

PAN
T A D E U S Z

CZYLI

OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE.

Historja szlachecka

z r. 1811 i 1812,

WE DWUNASTU KSIĘGACH, WIERSZEM,

przez

ADAMA MICKIEWICZA.

TOM PIERWSZY.

Wydanie Alexandra Zelowickiego,

S POPIERSIEM AUTORA.

PARYŻ.

1834.



ylne ścieżki ułatwień

O edycji „*Pan Tadeusz*” w *XXI* wieku
Joanny Pawłowskiej

Problemy z klasyką

Trudno sprzeciwić się zdaniu Stanisława Pigonia, że *Pan Tadeusz* jest poematem o nieprzecenionej wartości, „prawdziwym wyrazem narodu”¹. Z tego powodu od lat przynależy do kanonicznych lektur szkolnych. Chciałoby się w związku z tym powiedzieć, że jest do dziś silnie obecny w kulturze literackiej Polaków. Ale lekcyjna praca z Mickiewiczowskim arcydziełem napotyka duże trudności, na co wielokrotnie w praktyce szkolnej i literaturze przedmiotu zwracano uwagę. Tym bardziej że według nowej podstawy programowej realizuje się go z uczniami szkoły podstawowej. Zgodnie z wytycznymi obowiązującymi od 2017 roku utwór poznaje się wieloetapowo: w czwartej klasie – przez opisy przyrody, natomiast w piątej, szóstej i siódmej – przez kolejne fragmenty: polowanie, koncert Wojskiego, opisy zwyczajów i obyczajów. W klasie ósmej od uczniów wymaga się już znajomości całej epopei².

Do najczęściej wymienianych problemów związanych z odbiorem dzieła w środowisku szkolnym zalicza się: wierszowaną formę, liczne opisy przyrody, jego długość i realia w nim przedstawione – nieprzystające do rzeczywistości młodego czytelnika. Następną barierę w recepcji *Pana Tadeusza* stanowi dziewiętnastowieczny język, który – zdaniem Jadwigi Kowalikowej – nawet ją uniemożliwia. Uczeń nie może dotrzeć do sensu tekstu, bo wyrazy, prymarnie znaczące co innego, odczytuje w znaczeniu współczesnym. W rezultacie nie rozumie treści albo rozumie ją

opacznie i dochodzi do wniosku, że utwór jest nie tylko trudny, ale i bezsensowny³. Część tych problemów Kowalikowa łączy ze specyfiką współczesnego ucznia, którego charakteryzuje brak cierpliwości, deficyt czasu, oczekiwanie na zaspokojenie potrzeby silnych wrażeń i preferowanie dynamicznej akcji⁴.

Jednak trzeba uczciwie przyznać, że nie tylko uczniowska niecierpliwość jest źródłem szkolnej obcości utworu. W dużym stopniu przyczyniają się do tego i nauczycielskie praktyki, a zwłaszcza stereotypizacja sposobów i strategii pracy z tym tekstem, której efektem ma być wmawianie deklaratorywnie dzieciom przekonanie, że – parafrazując słowa profesora Bładaczki z *Ferdydurke* Witolda Gombrowicza – Mickiewicz wielkim poetą był⁵. Zdaniem Jarosława Ławskiego szkoła zamyka *Pana Tadeusza* w komunale epopei i automatycznie powiela konwencjonalne kategorie, takie jak „arcydzieło polszczyzny”, „epos narodowy”, nie czyniąc ich przy tym przedmiotem lekcyjnej uwagi, namysłu, refleksji⁶. A przecież zastanowić by się można już chociażby nad *Inwokacją*. W końcu, jak zauważa Julian Przyboś, jest ona niezgodna z klasycznym kanonem, bo zamiast wprowadzenia w treść epopei mamy tylko opis rodzimego krajobrazu⁷. Na lekcjach powiela się jednak najczęściej sądy utrwalone, a brak ich reinterpretacji sprawia, że kostnieją i zastygają w banały. Uczeń w kontakcie z dziełem już z góry wie, że musi się nim zachwycać, a skoro ten zachwyt jest wymuszony, lektura go nudzi. Rozważania aksjologiczne prowadzone są w sposób strywializowany, substytuuje się je utartymi i moralizującymi schematami dydaktycznymi, co tylko zwiększa dystans między młodym czytelnikiem a Mickiewiczowskim poematem. W interpretacji *Pana Tadeusza* nie pomagają dyrektywne pytania kierowane w stronę uczniów, które nie pogłębiają refleksji nad tekstem, ale mają charakter czysto instrumentalny i z góry narzucają oczekiwane wykładnie⁸. Stanisław Bortnowski argumentuje, że dopiero odcięcie się od zdania: „Mickiewicz wielkim poetą był”, tworzy szansę na uświadomienie uczniom, że czeka ich trudna przygoda intelektualna; przygoda, która może jednak przynieść zaskakujące i dla nich rezultaty, wyzwalające przy tym utwór z utartych określeń⁹.

Innym niebezpieczeństwem jest traktowanie *Pana Tadeusza* jako dzieła anachronicznego, ważnego już tylko ze względu na ukłon w stronę dawno minionej i już nieobecnej tradycji. Separuje się poemat od uczniowskiej rzeczywistości, omawiając dawne zwyczaje i obyczaje w taki sposób, jakby nie miały one żadnego związku z teraźniejszością, zapominając, że przeszłość zawsze współistnieje z teraźniejszością, że mówiąc słowami Cypriana Norwida: „Przeszłość – jest to dziś, tylko cokolwiek dalej”¹⁰. Komentarz Norwidowych słów Stefana

Sawickiego tym mocniej podkreśla absurd rozdzielania przeszłości i teraźniejszości:

Przeszłość trwa, jest w istotny sposób obecna, zaprzeczając jakby samej sobie, w każdym kolejnym „dzisiaj”, które ją tylko modyfikuje, nawet jeśli jej zaprzecza. Bez przeszłości „dziś” jest niemożliwe do pomyślenia. Nie do pomyślenia jest więc także człowiek każdego „dzisiaj” bez własnej tradycji, zwłaszcza bez uświadomionej tradycji¹¹.

Tego przenikania się dwóch czasów nie należy przedstawiać w sposób uproszczony. Zwraca na to uwagę Stanisław Bortnowski:

Praca z utworami na lekcjach języka polskiego nie powinna zmierzać do kaznodziejstwa i deklaratorywnej jednoznaczności. Polonista powinien wykazywać złożoność odbioru każdego utworu, odbiór ten przecież uwarunkowany jest historycznie, przez wydarzenia dawne i współczesne, rozstrzygają o nim procesy ogólne, jak i doświadczenia ucznia. Każdy z czytelników inaczej czuje i sądzi, odbiera więc literaturę na własną, nie nauczyciela odpowiedzialność. Jeśli wartości bez uwewnętrznienia są martwe, to ich internalizacji sprzyjać będzie nie łagodność i oczywistość, lecz na odwrót: bunt i spór. Zarówno uczeń, jak i polonista muszą się odkryć, czyli zająć stanowisko często w niewygodnych sprawach. Na lekcjach obie strony powinny mówić we własnym imieniu¹².

Traktowanie epopei jako dzieła nieaktualnego, które nic nie jest w stanie dać współczesnemu czytelnikowi, zamyka *Pana Tadeusza* za drzwiami obcości i nie pozwala dotrzeć do zawartych w nim uniwersalnych treści.

Naprzeciw trudnościom i problemom z lekturą *Pana Tadeusza*, związanym przede wszystkim z kłopotami z dotarciem do jego literalnego odczytania, wyszła Joanna Pawłowska, nauczycielka z wieloletnim stażem. Postanowiła ułatwić młodzieży zrozumienie utworu, ponieważ zależało jej na tym, aby współcześnie lektura była tak samo zrozumiała, jak zrozumiała była dla czytelników w XIX wieku¹³. Przygotowała wydanie uwspółcześnione językowo. Zaproponowała – jak pisze – „treść *Pana Tadeusza* w formie ułatwiającej jej zrozumienie przez dzisiejszych nastolatków”¹⁴. W ten sposób powstał „*Pan Tadeusz* XXI wieku (Wydawnictwo Novae Res, Gdynia 2019). Przy czym w tej ambicji ukrywało się równocześnie założenie, że inne problemy szkolnej recepcji arcydzieła

(banalizacja, stereotypizacja, „anachronizacja”) rozwiążą się w sposób automatyczny same.

Zbożny cel

W wywiadzie dla portalu książki.wp.pl Pawłowska wyjaśniła, że pomysł na napisanie „tłumaczenia” *Pana Tadeusza* powstał, kiedy zaobserwowała pogłębiając się z roku na rok problemy młodzieży ze zrozumieniem utworu w jego warstwie słownej. Rozmowy towarzyskie uświadomiły jej, że o ile treść filmu (*Pan Tadeusz*, 1999, reż. Andrzej Wajda) jest dla uczniów przystępna, o tyle dzieło Mickiewicza rozumiałe już nie jest. Przez „*Pana Tadeusza*” w XXI wieku pragnęła przybliżyć klasykę zwykłemu odbiorcy¹⁵.

Pawłowska nazwała swój tekst „lekturą towarzyszącą”. Nie chciała, żeby czytano jej współczesną wersję zamiast Mickiewiczowskiego dzieła, dlatego w książce znajduje się niezmienną numeracją wersów, dzięki której, jak wyjaśniła, czytelnik w każdej chwili może odnieść się do oryginału. Wyobraża więc sobie, że uczeń będzie czytał oryginał i jej „tłumaczenie” niejako równocześnie, porównując ze sobą obie wersje, niczym rasowy filolog, co samo w sobie wydaje się założeniem utopijnym. Możemy obawiać się, że uczeń wybierze tylko tzw. wersję łatwiejszą, podobnie jak często zamiast czytania lektury wybiera gotowe streszczenia i omówienia. Zwłaszcza jeśli na lekcjach powiela się jedynie wiadome, wskazywane wielokrotnie w licznych materiałach internetowych sądy, opinie, uwagi. Tym bardziej że w współczesnym wariante poematu z góry decyduje się za ucznia, co ma zwrócić jego uwagę. Oto najważniejsze w przekonaniu Pawłowskiej zdania są napisane wytłuszczonym drukiem, by ułatwić uczniowi wyszukiwanie odpowiednich fragmentów podczas analizy dzieła. Analizy, która, można podejrzewać, biegnie w już określonym kierunku, bez szansy na interpretacyjne uczniowskie wykładnie. Pogrubione zostały także początki najważniejszych opisów, ważny fragment Księgi Dziesiątej – spowiedź Jacka Soplicy oraz te wersy, które stanowią niemal streszczenie poszczególnych partii dzieła. Wszystkie te elementy mają ułatwić uczniowi lekturę i zachęcić go do czytania, którego efektem może być – jak z „ułatwień” wynika – praca lekcyjna podporządkowana przewidywalnemu scenariuszowi powielanych ustawicznie w związku z tym utworem zagadnień. Bez zmian pozostawia się jedynie inwokację, gdyż – zdaniem „autorki” – stanowi ona sacrum dla Polaków i nie należy jej zmieniać¹⁶.

Pawłowska
nazwała swój tekst
„lekturą
towarzyszącą”

Jednak szczególną wagę Pawłowska przywiązuje do uwspółcześnienia oryginalnego słownictwa i wyrażeń, by nie tylko zaoszczędzić uczniowski, ale i nauczycielski czas, jako że na wyjaśnianie niezrozumiałych słów i zwrotów polonistka musi poświęcać oddzielną lekcję, czego mogłaby uniknąć przy wykorzystaniu jej edycji dzieła. Podkreśla, że dla dzisiejszej młodzieży problematyczne są nie tylko wyrazy, takie jak „wycza” czy „infimia”, których objaśnienie znajduje się w przypisach, ale na lekcjach pojawiają się również pytania o znaczenie słów „ganek”, „bór”, „warzywnik” mylony z „warzywniakiem”. Współczesne wydanie arcydzieła Mickiewicza ma jej zdaniem wyzwolić uczniów i nauczycieli z tych kłopotów i pomóc w zrozumieniu *Pana Tadeusza* na poziomie dosłownym, elementarnym. I trudno zaprzeczyć, kiedy pisze: „[...] uczeń nie dostrzeże różnic w mentalności dawnych i dzisiejszych Polaków, rytuałów związanych z uctowaniem i polowaniem, jeżeli podstawową barierę stanowi dla niego język – klucz do zrozumienia treści”¹⁷. Dlatego język upraszcza, wychodząc naprzeciw współczesnym tendencjom

wskazującym na postępujące w szybkim tempie zmiany: ubożenie zasobów leksykalnych młodzieży, uproszczenie form i sposobów wypowiedzi, posługiwanie się polszczyzną potoczną, niedostrzeganie zależności między środkami językowymi a sytuacją, do której należy je dostosować¹⁸.

„Tłumacząc” Mickiewiczowski epos, Pawłowska zajęła się głównie jego składnią i leksyką. Źródłami wiedzy autorki były przypisy, słowniki oraz informacje zaczerpnięte od rodziny pochodzącej z okolic Wilna. Nie ingerowała w oryginalny tekst, jeżeli jej zdaniem nie było takiej potrzeby¹⁹. Kiedy nie była pewna, czy jakiś zabieg jest konieczny, „wczuwała się w młodego, kilkunastoletniego człowieka – jego możliwości odbioru tekstu”²⁰, uznając, że taką umiejętność „wczuwania” posiada. Zapytana, czy klasyka ma jeszcze szansę obronić się w XXI wieku, odpowiedziała:

Nie sądzę. Musimy przystosować klasykę do naszego współczesnego świata – uczynić z niej żywą literaturę. Klasykę w oryginalnej wersji zostawmy filologom lub osobom młodym z pasją humanistyczną czy studentom na filologii. Myślę, że warto zapoznać młodzież z literaturą klasyczną, choćby we fragmentach, ale trzeba to zrobić w sposób niekonwencjonalny. Młodzi Anglicy też czytają Szekspira, mimo że to dla nich nie lada wyzwanie²¹.

Ze sposobu, w jaki uczyniła w swoim mniemaniu „żywą” i „niekonwencjonalną” lekturę *Pana Tadeusza*, można wnioskować, że tak samo chciałaby „niekonwencjonalnie” „ożywiać” wszystkie pozostałe lektury klasyczne. Można więc się spodziewać podobnie „ożywianych” *Dziadów* cz. III, *Kordiana* Juliusza Słowackiego czy *Nie-Boskiej komedii* Zygmunta Kraśńskiego, o innych klasycznych utworach nie wspominając. Bo twórczyni takiej „niekonwencjonalności” jest pewna, że w wyniku jej starań poemat ma szansę przemówić do współczesnej młodzieży i dzięki temu uczniowie będą mogli zrozumieć uniwersalne prawdy w nim zawarte oraz zachwycić się jego liryzmem, humorem i fabułą²². Dobrze przy tym pamiętać, że podobną w intencji próbę podjęła w 1898 roku Maria Wysłouchowa przez streszczenie arcydzieła Mickiewicza. Ten uproszczony wariant miał umożliwić poznanie poematu przez niższe warstwy społeczne²³. Czy w XXI wieku tekst uproszczony z podobnych pobudek ma rzeczywiście szansę na „ożywioną” realizację w praktyce szkolnej? Czy opracowany przez Pawłowską język „*Pana Tadeusza*” w XXI wieku rzeczywiście przełamuje barierę uczniowskiej obcości i wprowadza młodego czytelnika do krainy Mickiewiczowskiego Soplicowa?

Wprowadzenie czy wyprowadzenie?

Język nie istnieje sam dla siebie. W języku zawiera się świat tego, kto się nim posługuje. W przypadku poezji, jak wskazuje chociażby Thomas Stearns Eliot, słownik, struktura, układy wersyfikacyjne tworzą zamknięty system duchowego wnętrza tego, kto pisze, a pośrednio i społeczności, z której się wywodzi. Dlatego poezja jest nieprzekładalna czy też w najślabszym stopniu przekładalna²⁴. Nie ulega również wątpliwości, że w ramach tego samego języka nie możemy dowolnie ingerować w słownik twórcy dzieła, o czym doskonale wiedzą wszyscy edytorzy tekstów, zwłaszcza klasycznych, poświęcający wiele pieczołowitego namysłu nawet nad zmianami w pisowni słów. Czym jest więc *Pan Tadeusz*, w którym wymienia się jego słownik? Czy jest jeszcze dziełem Mickiewicza, czy już tylko jakąś jego parafrazą, której przyświeca założenie, że przez nią poznaje się oryginał?

Język na poziomie najniższym służy komunikacji, a na poziomie wyższym również interpretacji – i to nie tylko literatury, ale i całej rzeczywistości²⁵. Ale na to, jak ją postrzegamy oraz interpretujemy, w znacznej mierze wpływa język. Wymiana słownika nigdy nie jest zabiegiem neutralnym.

W tzw. uwspółcześnionym wydaniu *Pana Tadeusza* zamienia się jednostki leksykalne, które mogą być trudne

do zrozumienia dla współczesnego czytelnika, ponieważ nie posługuje się on nimi w codziennej komunikacji. Większość wyrazów, które Pawłowska uznała za konieczne do wymiany na współczesne, należy do leksyki nacechowanej chronologicznie, np. „kubrak”, lub stylistycznie, np. „lico”. Część słownictwa, m.in. „berdysz”, „karabela”, „rapier”, „rusznica” to archaizmy rzeczowe, których desygnaty nie istnieją w XXI wieku, potraktowała jako zupełnie obce młodzieży. Zamieniła więc te jednostki leksykalne na wyrazy, które nie wykazują ograniczeń stylistycznych czy chronologicznych. W obrębie tych działań możemy wyróżnić kilka typów ekwiwalencji. Jednym z nich jest zamiana niejasnych w jej przekonaniami wyrazów na jednowyrazowe synonimy, np. „pachole” – „chłopak”, „parkan” – „plot”, „trzpilot” – „lekkoduch”, „powróż” – „sznur”, „kamrat” – „przyjaciół”, „furman” – „woźnica”, „ambaras” – „problem”, „bieżeć” – „biec”, „lico” – „twarz”, „opoka” – „skała”, „winszować” – „gratulować”. Część wyrazów została przez nią zastąpiona wyrażeniami, w których rzeczownik o szerszym znaczeniu został doprecyzowany przez przydawkę, np. „laufer” – „szachowy goniec”, „kanony” – „przepisy kościelne”, „pardon” – „darowanie życia”, „reduta” – „bal maskowy”. Innym typem ekwiwalencji stała się zamiana oryginalnych słów na hiperonimy, czyli wyrazy o szerszym, nadrzędnym znaczeniu w stosunku do wyrazów z *Pana Tadeusza*. Przykładowo: „kubrak” – „kurtka”, „kaszkiety” – „czapka”, „słota” – „deszcz”, „szablica” – „szabla”, „psota” – „zabawa”, „łoskot” – „hałas”. Niekiedy zastępowała kilka leksemów z jednego pola znaczeniowego wyrazem ogólniejszym: „setnik”, „komisarz”, „gumienny” i „ekonom” zostali wymienieni na „nadzorcę”, „knieje” i „gaj” na „las”, „izba” i „komnata” na „pokój”. Zabieg ten szczególnie zubaża treść poematu, ponieważ ujednoznacznia sensy niesione przez wyrazy i ogranicza przestrzeń świata przedstawionego. Bo „komnata” znacznie różni się jakością i wystrojem od zwykłej „izby”, a „knieje” przywołują przecież zupełnie inną leśną przestrzeń niż „gaj”. Zastąpienie słów „pantalony” i „rajtuzy” wyrazem „spodnie” niszczy z kolei specyfikę spodni do jazdy konnej, jakimi w XIX wieku były „rajtuzy”.

Innym typem ekwiwalencji stała się zamiana wyrazów z jednego pola językowego na wyrazy o innym znaczeniu z tego samego pola. Na przykład „karabela” i „rapier” zostały zamienione na „strzelbę”, „malina” na „kalinę”, „trawy” na „chwasty”, a „wieńce” na „girlandy”. Taki zabieg wprowadza wyjątkowe już zamieszanie, bo chociażby „karabela” to – zgodnie z wykładnią słownikową – „szabla noszona przez szlachtę polską”, a „strzelba” to „myśliwska broń palna z długą lufą”²⁶. Wątpliwości może także budzić zastąpienie wyrazu

„króćca” wyrażeniem „krótka strzelba”, czyli połączeniem wyrazowym wewnątrznie sprzecznym, ponieważ strzelba, z definicji słownikowej, ma długą lufę.

Zastępowanie wyrazów z *Pana Tadeusza* wyrazami o innym znaczeniu jest działaniem ryzykownym z trzech – oprócz tych, o których pisałam wcześniej – powodów. Pierwszy jest związany z tym, że każdy człowiek, jak również każda książkowa postać, ma właściwy sobie idiolekt przypisany danej epoce oraz mentalności indywidualnej i społecznej. Stąd rodzi się pytanie: czy przez zamienienie języka dziewiętnastowiecznego bohatera na język współczesny nie sprawiamy, że przestaje on być autentyczny i wiarygodny? Drugim powodem jest to, że przez podobne działania dokonuje się kategorycznej rezygnacji z szansy na przyswojenie przez uczniów inności, która współtworzyła i przecież nadal współtworzy – przez znaki tej tradycji obecne chociażby w kulturze medialnej – naszą kulturę. Trzeci wynika z tego, że chcąc ułatwić uczniom zrozumienie poematu, w gruncie rzeczy uśmierca się go, bo *Pan Tadeusz* z wymienionym słownikiem, w którym malina jest kaliną, karabela strzelbą, a pobliski gaj i dalekie groźne knieje – lasem, przestaje być *Panem Tadeuszem*.

Tym bardziej że duża część wyrazów uznawanych za niezrozumiałe okazała się możliwa do poprawnego odczytania w kontekście utworu, co potwierdzają badania ankietowe, w których wzięło udział dwudziestu dwóch ósmoklasistów z dwóch gdańskich szkół podstawowych²⁷. Do grupy wyrazów zamienianych przez Pawłowską, które w zupełności dekodują dla uczniów kontekst, należą przykładowo: „bieżeć”, „oręż”, „psota”, „strwożyć się”, „kamrat”. Za dobrze uczniom znane można uważać także słowa: „furman”, „kanon”, „parkan”, „pierwej”, „pierzchać”, „przednio”, „szablica”, „szturmak”, „winszować”, „zwada”, ponieważ ich znaczenie użyte w *Panu Tadeuszu* nie sprawiało problemów ponad trzem czwartym respondentom. W przypadku części wyrazów potrafili rozpoznać ich sens ogólny i włączyć je do właściwego pola znaczeniowego, choć mieli już problemy z ich precyzacją. Na przykład „kubrak” był po prostu „jakimś ubraniem”. Czy jednak to uczniowskie niedookreślenie nie jest bardziej twórcze od podpowiadanego przez Pawłowską słownika, w którym nie ma już żadnego oporu w stosunku do słownika, jakim uczeń na co dzień się posługuje? Rzecz jasna niektóre wyrazy wymagają wyjaśnienia, ale badania ankietowe dowiodły, że w procesie objaśniania niezrozumiałego zbyt szybko rezygnujemy z roli kontekstu i wyręczamy uczniów w procesie rozumienia, któremu w zupełności mogą podołać.

Chcąc ułatwić uczniom zrozumienie poematu, w gruncie rzeczy uśmierca się go

Leksyka „*Pana Tadeusza*” w XXI wieku, nie różniąc się zaledwie od słownictwa wykorzystywanego przez uczniów w codziennej komunikacji, jest dla młodego czytelnika bardziej zrozumiała od słownictwa znajdującego się w dziele Mickiewicza. Jednak czy uproszczenie leksyki, uczynienie jej zupełnie przezroczystą, rzeczywiście pozwala na przełamanie bariery obcości w stosunku do poematu? Przecież już trud odkrywania sensu znaczeń wyrazów może stać się dla ucznia interesującym zadaniem, o ile przemienimy mechaniczne wykłady z gramatyki w detektywistyczną pracę twórczą. Nie wykluczone, że wnioskowanie z kontekstu lub uruchomienie innej formy uczniowskiej aktywności, w której wykorzysta się również ich inwencję interpretacyjną, okaże się bardziej interesujące od obcowania z taką zdekodowaną wersją *Pana Tadeusza*. Zwłaszcza jeśli praca z utworem, a to sugerują inne wskazówki uproszczonej wersji utworu Mickiewicza, sprowadza się i tak jedynie do powielania obiegowych sądów i wniosków. Nie każda droga, która ułatwia, jest drogą edukacyjną. Niekiedy trudność tekstu może być wartością. Poza

tym droga „ułatwienia” wskazana przez Pawłowską nie prowadzi do rozwoju uczniowskiego słownika, ale przeciwnie, ogranicza ten rozwój, przystając na posiadany przez niego zasób leksykalny, ograniczony i ograniczany w coraz większym stopniu przez współczesne tenden-

cje. Nie mówiąc już o tym, że praca z tekstem Mickiewicza przemienia się w pracę z jego parafrazą.

Jeśli z kolei potraktujemy „*Pana Tadeusza*” w XXI wieku jako rodzaj uproszczonego słownika objaśniającego leksykę epopei, a takie założenie przyświecało autorce, to bezpośredni kontakt z oryginałem bezustannie będzie przerywany poszukiwaniem tych uwspółcześnionych i często mylnych wyjaśnień. Ciągły proces dekoncentracji spowoduje wyrzucenie młodego czytelnika z *Pana Tadeusza* i wrzucenie w słownik Pawłowskiej, a trudno, by percepcja słownika sama z siebie mogła go zaciekać. W ten sposób ścieżki ułatwień – chociaż pozornie mają w lekturę wprowadzać – w rzeczywistości z niej wyprowadzają. Aby otworzyć sensy, które kryje w sobie tekst, należy połączyć proces jego literalnego poznawania z procesem pogłębionego rozumienia. Usunięcie z utworu wyrazów niezrozumiałych nie prowadzi automatycznie do tego celu.

Mimo to „*Pan Tadeusz*” w XXI wieku może okazać się przydatnym narzędziem pomocniczym, chociaż w innym znaczeniu niż zakładała jego autorka. Jego fragmenty można wykorzystać do zadań badawczych, w których zestawia się je z fragmentami oryginału, by stworzyć materiał do

poszukiwań i odpowiedzi na pytania, co przez ograniczenie/ /uwspółcześnienie słownika uległo rozjaśnieniu, a co zaciemnieniu, zatarciu czy wprost usunięciu w niebyt i jakie to ma konsekwencje dla rozumienia tego, o czym we fragmencie mowa. W ten sposób ćwiczenia związane ze świadomością językową łączyłyby się bezpośrednio z pracą interpretacyjną, tworząc szansę na uruchomienie szeregu niestereotypowych lekcji. Dzięki nim młody czytelnik mógłby przez zadanie interpretacyjne przekonać się, jakie znaczenia budują słowa, jaki świat przybywa wraz ze zwiększaniem ich zasobu, i co z tego świata zostaje wykreślone wraz z ich zlikwidowaniem. To oczywistość, że praca z klasyką wymaga szczególnego wysiłku, znalezienia sposobów, by ją uczniowi uatrakcyjnić²⁸. Nie ulega wątpliwości, że „kształcenie postawy otwartości i szacunku wobec niezrozumiałego”²⁹ jest trudnym wyzwaniem. Uważam jednak – wbrew temu, co sądzi Pawłowska – że klasyka w XXI wieku ma szansę się obronić i nie należy jej tej szansy odbierać przez takie formy „ułatwień”, jakie proponuje się w „*Panu Tadeuszu*” w XXI wieku.

Key Words: Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* (*Master Thaddeus*), „modernized” edition, epic poem, required reading canon, lexis

Abstract: *Pan Tadeusz* (*Master Thaddeus*) by Adam Mickiewicz is one of the most outstanding works of Polish literature. Not without reason is it in the canon of school required reading. However, the work, written almost two hundred years ago, poses many problems in school reception, among others because of the difficulties associated with changes in the vocabulary of the constantly developing language, which means that it may be largely incomprehensible to modern young readers. Especially since, according to the 2017 core curriculum, it is implemented with elementary school students. Joanna Pawłowska, a long-time teacher, decided to meet these difficulties and “wrote” a lexically updated version of the poem – “*Pan Tadeusz*” in the 21st century. The article tries to answer the question of whether, in the face of all the problems and dangers associated with discussing the epic at school, its “modernized” edition, with simplified lexis, really enables the interpretation of Mickiewicz’s work and breaks the barrier of alienation, which young people may experience in contact with it.

⁴ Ibidem, s. 454.

⁵ W. Gombrowicz, *Ferdydurke*, Kraków–Wrocław 1986, s. 42.

⁶ J. Ławski, „*Arcydzieło polszczyzny, epos narodowy*”. *Tylko?*, w: „*Pan Tadeusz*”. *Poemat – postacie – recepcja*, pod red. E. Hoffmann-Piotrowskiej i A. Fabianowskiego, Warszawa 2016, s. 167.

⁷ J. Przyboś, *Czytając Mickiewicza*, Warszawa 1950, s. 75–76.

⁸ A. Janus-Sitarz, *Przyjemność i odpowiedzialność w lekturze*, Kraków 2009, s. 21.

⁹ S. Bortnowski, *Nowe spory, nowe scenariusze*, Warszawa 2001, s. 89–90.

¹⁰ C. Norwid, *Vade-mecum*, Londyn 1953, s. 19.

¹¹ S. Sawicki, *Norwida wywyższenie tradycji*, w: idem, *Wartość – sacrum – Norwid. Studia i szkice aksjologiczno-literackie*, Lublin 1994, s. 168–169.

¹² S. Bortnowski, *Przewodnik po sztuce uczenia literatury*, Warszawa 2005, s. 57.

¹³ K. Gulbicka, „*Pan Tadeusz*” XXI wieku. *Zaskakujący remake dzieła Mickiewicza*, <https://ksiazki.wp.pl/pan-tadeusz-xxi-wieku-zaskakujacy-remake-dzieła-mickiewicza-629113734309505a> (dostęp: 3.03.2021).

¹⁴ J. Pawłowska, *Przedmowa*, w: „*Pan Tadeusz*” w XXI wieku, Gdynia 2019, s. 7.

¹⁵ K. Gulbicka, op. cit.

¹⁶ J. Pawłowska, op. cit., s. 7–9.

¹⁷ Ibidem, s. 5–6.

¹⁸ J. Klejnocki, *Literatura w czasach zarazy*, „Tygodnik Powszechny” 2005, z 11 grudnia, nr 50.

¹⁹ J. Pawłowska, op. cit., s. 8.

²⁰ K. Gulbicka, op. cit.

²¹ Ibidem.

²² J. Pawłowska, op. cit., s. 9.

²³ M. Lutomiński, *Wokół dziewiętnastowiecznego streszczenia „Pana Tadeusza”*, „Sztuka Edycji. Studia Tekstologiczne i Edytorskie” 2011, nr 1 (1): *Dziewiętnastowieczne edycje*, pod red. M. Strzyżewskiego i M. Bizior-Dombrowskiej, s. 57–62.

²⁴ T. S. Eliot, *Spoleczna funkcja poezji*, przeł. H. Pręczkowska, w: idem, *Szkice literackie*, red., wybór i przypisy W. Chwalewik, Warszawa 1963, s. 234–236.

²⁵ Jak pisze Krzysztof Biedrzycki, kształcenie umiejętności interpretacji jest w procesie edukacji niezbędne, ponieważ umożliwia ona człowiekowi świadome uczestniczenie w świecie. Nauczanie w szkole właściwych procedur interpretacyjnych pozwala w późniejszym życiu myśleć samodzielnie, krytycznie i niezależnie; K. Biedrzycki, *Interpretacja – szkoła rozumienia*, w: *Dydaktyka literatury i języka polskiego. Stan badań i perspektywy badawcze*, pod red. S. J. Żurka i A. Adamczuk-Stęplewskiej, Lublin 2012, s. 161–162.

²⁶ *Karabela, strzelba*, w: *Słownik języka polskiego PWN*, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/karabela%20.html>, <https://sjp.pwn.pl/szukaj/strzelba.html> (dostęp: 12.02.2021).

²⁷ Badania przeprowadzono w klasach ósmych w Niepublicznej Szkole Podstawowej dla Dziełców „Fregata” i w Niepublicznej Szkole Podstawowej dla Chłopców „Fregata” w Gdańsku w 2020 roku.

²⁸ Istnieje zbiór publikacji, w których przedstawia się różne propozycje w tym zakresie. Należą do nich *Nowe odsłony klasyki w szkole. Literatura XIX wieku*, pod red. E. Jaskółowej i K. Jędrzych, Katowice 2013 i wiele innych.

²⁹ A. Janus-Sitarz, op. cit., s. 90.

¹ S. Pigoń, „*Pan Tadeusz*”. *Wzrost, wielkość i sława. Studium literackie*, Kraków 2002, s. 344.

² Podstawa programowa kształcenia ogólnego z komentarzem. Szkoła podstawowa. Język polski, <https://www.ore.edu.pl/wp-content/uploads/2018/03/podstawa-programowa-kształcenia-ogólnego-z-komentarzem.-szkoła-podstawowa-język-polski.pdf> (dostęp: 3.03.2021).

³ J. Kowalikowa, „*Pan Tadeusz*” w szkole dzisiaj, w: *Pan Tadeusz i jego dziedzictwo: recepcja*, pod red. B. Doparta i F. Ziejki, Kraków 1999, s. 452.